Nr. 18. Lwów, 21. Lipca 1876 — Piątek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
ćwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . . . . . 6 „
rocznie . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Od wydawnictwa.

☛ Pojedyńczych Nr. „Kroniki Codziennej“ dostać można od godziny 2giej popoł. przy ulicy Sobieskiego Nr. 4. na przeciw sklepu żelaznego p. Schumana.

Telegramy
„Kroniki Codziennej.“

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram z Sokala:

Najludniejsza część miasta Sokala od strony Bugu, przez żydów zamieszkała, została przez pożar obróconą w perzynę. Spłonął także cały rynek, tudzież dom burmistrza Kicińskiego, w którym mieścił się sąd powiatowy.

Belgrad 19go lipca. (urzęd.) Oddział armji Leszjanina atakował 18 bm. skrzydło armji Osmana baszy. Po kilku godzinnej zaciętej walce dzielnie prowadzonej przez Serbów, Turcy zostali wyparci z trzech oszańcowanych pozycyj: następnie jednak, po otrzymaniu znacznych posiłków, Turcy odebrali te pozycje.

Belgrad 19go lipca (urzęd.) Szczegółowe sprawozdania z Zajcaru utrzymują, że Turcy 12. b. m. wyparci zostali z oszańcowań. Noc nie dozwoliła ścigać nieprzyjaciela. Wzięci do niewoli żołnierze tureccy z gwardji utrzymują, że biją się za Abdul-Azisa. Telegramy o mordach dokonywanych przez serbskie oddziały, sądach i egzekucjach są całkiem zmyślone. Karność w wojsku jest wzorowa.

Bukareszt 19go lipca. Według oświadczeń rządu rumuńskiego zamierzane mobilizowanie części armji nie ma wcale znaczenia wojennego, a tylko wzmocnienie korpusu obserwacyjnego na granicy serbskiej.

Wybory sejmowe.

W sprawie rozpoczętej czynności przedwyborczej w wschodniej Galicji uspokoił się nareszcie jako tako „Czas“ krakowski. Mianowicie ułagodziły go uchwały powzięte na zjeździe delegatów. Cieszy się, że komitetu nie rozbito i że nie zrobiono żadnego wywrotu i przyznaje że niepotrzebnie uderzał na gwałt. Dodaje tylko, że w niektórych punktach dopatrzył się innowacyj które jego zdaniem są ustępstwem przed naciskiem dziennikarskim — jednakowoż nie nazywa już tych innowacji niebezpiecznemi. Lęka się jeszcze wprawdzie owego regulaminu wyborczego; miejmy nadzieję, że się czasem i z nim pogod i.

Lwowski Komitet centralny dla wschodniej Galicji wybrał z pośród siebie komitet wykonawczy złożony z czterech członków, i ci pracują nad organizacją komitetów powiatowych.

Krakowski komitet centralny wydał następujące ogłoszenie:

„W celu przeprowadzenia wyborów do Sejmu krajowego, odpowiednich godności i dobru kraju, centralny Komitet wyborczy krakowski uchwalił następującą organizację wyborczą:

1. Dla wyboru posłów z większej posiadłości będzie utworzony w każdym okręgu wyborczym komitet okręgowy. Komitety te wybrane zostaną przez zgromadzenia wyborców większej posiadłości, a zwołaniem zgromadzeń t ch zajm e się w właściwym czasie Komitet centralny krakowski.

2. Dla wyboru posłów z miast będzie utworzony w każdem mieście przyłączonem przez ustawę wyborczą do grupy miast, osobny komitet miejscowy. Miejscowe komitety miejskie wybrane będą przez zgromadzenia wyborców miejskich; zwołaniem zaś tych zgromadzeń zajmie się w właściwym czasie centralny Komitet krakowski.

3. Dla wyboru posłów z gmin wiejskich, ustanowiony będzie w każdym okręgu wyborczym oddzielny komitet. Do zorganizowania tych komitetów powoła Komitet centralny osoby zamieszkałe w właściwym okręgu wyborczym i z stosunkami miejscowemi obznajomione.

W liczbie członków centralnego Komitetu wyborczego przez Koło poselskie powołanych znajduje się także dr. Józef Oettinger, którego nazwisko przez omyłkę wypuszczonem zostało w ogłoszeniu z dnia 16. b. m.“

Kraków 19. lipca 1876 r.

Dr. Zyblikiewicz, prezes komitetu.

Korespondencja
„Kroniki Codziennej.“

Peszt 18. lipca.

Zanim wyruszę do Zemlina, postanowiłem przesłać wam kilka ciekawych wiadomości. Jenerał Klapka, o którego mniemanem wstąpieniu do armji tureckiej donoszono, objawił przeciwnie, że sympatje jego są po stronie Serbów, i że sprzyja im tak, jak wszystkim narodom, które za wolność walczą. Nasi turkofile, którzy w tym względzie odznaczają się oryginalną logiką, powinniby te słowa węgierskiego patrjoty wziąć do serca.

Klapka, któremu już wiek nie pozwala nawet myśleć o wznawianiu wojennej karjery, zajęty jest obecnie przygotowaniem do druku obszernych swoich pamiętników. Mogę wam udzielić bliższych szczegółów co do ciekawej tej publikacji. Ma się ona składać z trzech tomów. Pierwszy obejmuje pamiętnik autora od pierwszych lat życia do końca powstania 1848 r. Drugi od powstania do r. 1860, a trzeci ostatnie lata. Niektóre ustępy z trzeciego tomu bedą nadzwyczaj interesujące, zawierają bowiem sprawozdania z mało znanych stosunków politycznych autora z Bismarkiem, księciem Napoleonem, z Deakiem, Kossutem i innymi przywódcami Węgrów. W tymże tomie mieści się krytyka polityki Andrassego i pogląd na przyszłość Węgier. — Pamiętniki te wkrótce ukażą się z druku.

Na polu walki według ostatnich depesz stan jest taki. Obie strony znacznie powiększyły swe siły i to mniej więcej w tym samym stosunku. Żadna więc strona nie ma widocznej przewagi; ponieważ zaś na radzie wojennej w Konstantynopolu (o której wam w poprzednim liście, jako o mającej się odbyć wspomniałem), postanowiono użyć środków gwałtownych i nie poprzestając na obronnem stanowisku, wszelkiemi siłami starać się wepchnąć Serbów w głąb kraju — można więc spodziewać się w tych dniach walnych bitew, mianowicie w okolicy Niżu i nad Timokiem. Próby dyplomatyczne, o których się gazety rozpisują, a mające na celu dłuższe zawieszenie broni, można uważać za całkiem bezsilne wobec tych wiadomości, jakie tu zarówno z Serbji jak i z Konstantynopola nadchodzą. Turcy bezwarunkowo przeciwni są zawieszeniu broni, a książę Milan, choćby sam może nie był od tego, uledz musi naciskowi kraju, który w najwyższym stopniu rozjątrzony jest barbarzyństwem Turków. Potwierdza się bowiem, iż w wielu miejscach zarzynano dzieci dla zabawki, a pod Nowym-Varoszem podczas ostrzeliwania szańców, Turcy wystawili kobiety i dzieci serbskie pochwytane w okolicy, przyczem wiele z nich od serbskich kul poległo. Nadto i stosunki dyplomatyczne nie są tego rodzaju, ażeby czyniły prawdopodobnem dojście do skutku pokojowych projektów. Ścisłość porozumienia się Austrji z Rosją na zjeździe w Reichstadzie, jest więcej niż podejrzaną, a natomiast bardzo prawdopodobnem jest zbliżenie się Austrji z Anglją.

Muszę wam zakomunikować na podstawie dzisiejszych korespondencji do tutejszych dzienników następujące ciekawe zestawienie wiarogodności depesz urzędowych tureckich i serbskich Liczba poległych według źródeł tureckich: Serbów 6.880, Turków 134. Zazwyczaj liczy się 6—7 rannych na jednego zabitego, ponieważ jednak w obecnej wojnie obie strony starają się wzajemnie skracać sobie cierpienia, weźmy wiec tylko średnią liczbe 5 rannych na jednego zabitego, a otrzymamy 34.000 rannych Serbów, czyli że wraz z zabitymi armja serbska straciła już 41.280 ludzi, to znaczy połowę całę swej siły, podczas gdy Turcy nie mają jeszcze 1.000 rannych i zabitych! A teraz odwrotna strona medalu: Liczba poległych według źródeł serbskich, Turków 21.000, Serbów 2.100. To znaczy 10 Turków na jednego Serba, podczas gdy według źródeł tureckich wypada przeszło 41 Serbów na jednego Turka. W każdym więc razie depesze serbskie więcej są wiarogodne.

Na zakończenie jeszcze kilka drobnych wiadomości. Tutejsze dzienniki podały bardzo pochlebne wzmianki o zmarłym hr. A. Fredrze, nazywając go polskim Moliérem.

Według prywatnej depeszy z Konstantynopola, jenerał Ignatiew otrzymał urlop na czas nieograniczony i w tych dniach Stambuł opuszcza.

Rumunja wydała Serbji 60.000 karabinów, prawdopodobnie z Rosji przysłanych.

Na południu Węgier rozpoczyna się agitacja z powodu nastąpić mających wyborów gminnych, na które Węgrzy z niepokojem oczekują.

Według dzisiejszych depesz Czarnogórcy zbliżają się do Mostaru.

Członkowie skupczyny Gliszicz i Kowaszewin, którzy protestowali przeciwko nieprawnemu rozpoczęciu wojny przez księcia Milana, zostali na rozkaz tego rozstrzelani.

Zjazd cesarza austrjackiego z niemieckim w Salzburgu trwać będzie dwa dni, od 19. do 21. b. m.

Sprawa Boża.

III.

W Notre-Dame de Paris.

Emigracja w Paryżu i okolicy mieszkająca, otrzymała następujące uwiadomienie:

„Uprasza się łaskawych braci o uczestnictwo w nabożeństwie, odbyć się mającem w kościele arcykatedralnym paryskim, Notre-Dame de Paris, na dniu 27go września, o godzinie ósmej i pół z rana, w intencji przyjęcia i podziękowania za łaski zlane przez Pana. 25go września 1841. Adam Mickiewicz“.

W dniu oznaczonym, napełnił się kościół nabożnymi; prócz nabożeństwa, ciekawość wszystkich skłaniała do licznego zebrania.

Mickiewicz i Towiański przystępowali do komunji, a po mszy skończonej, stanął w jednej z framug kościoła przy drzwiach mistrz „Bożej Sprawy“, zatrzymał wychodzących i w te mniej więcej odezwał się słowa:

— Bracia! Tutaj u ołtarzy pańskich przemawiać do was muszę, gdyż mi gdzieindziej nie wolno było tego uczynić. Nie przynoszę wam ani mądrości rzeczy ludzkich, ani nauki, ani umiejętności, bo tych więcej odemnie posiadacie. Przychodzę z poleconem mi uwiadomieniem, że nadszedł czas łaski Pana, że „Sprawa Boża“ zacznie się na ziemi. Oddawna serce moje gorąco pragnęło oświadczyć wam, że wybiła godzina miłosierdzia pańskiego, lecz mi to dozwolonem nie było; teraz zaledwie nadeszła chwila, kiedy mi z wyżej rozkazano objawić wam, iż wstąpiliśmy w nową epokę, w epokę łaski. Gdy miara złego się przepełnia, Opatrzność zsela środki zbawienne i zaradcze, które sprowadzają przeobrażenie. Teraz ma się ono dokonać nagle. Dzień dzisiejszy jest dniem wielkim w rozwijaniu się tego dzieła, w którym naród znajdzie byt niepodległy i szczęśliwy. Cierpienia wszelkie wkrótce ustaną, ludzkość będzie zupełnie szczęśliwą, bo ewangelja obejmie w całej rozciągłości swe panowanie, zajaśnieje nie w słowach i i formach, ale w sercach wszystkich i ludy wolnością pocieszone będą.

Przy mnie jest prawda i zbawienie, do mnie ludzie dobrej woli. Wkrótce powołam Was w imię Boże na nowe zebranie, aby Wam łaski Pana wyjawić. Nie wiem dlaczego przez największe miłosierdzie Pańskie, powołany jestem do misji, którą zaczynam spełniać udając się do Was, ale wiem, że Bóg do Was przemawia przezemnie. Oświadczam Wam: dzieło Pańskie rozpoczęte zostało.

Mówca umilkł, zgromadzeni opuścili kościół, dziwne, różnorodne wynosząc zeń wrażenia. Jedni drugich pytali, coby to wszystko miało znaczyć, lecz nikt nie umiał dać odpowiedzi. Większość zgromadzonych zgorszoną była, że kościół użyto za arenę agitacji w celach niejasnych, mętnych, z religją nie zbyt zgodnych. Mniejszość wstrzymała się od wszelkiego wyroku, czekając co o tem powie Mickiewicz, na którego oglądała się cała emigracja. Mickiewicz stał się najgorliwszym apostołem mistrza.

IV.

Biesiada.

Mieszkanie Mickiewicza przepełnione gośćmi. Zebranie to męzkie, a liczne i gwarne; rozmowy ożywione rozbrzmiewają się po salonie i przyległych pokojach. Zamęt jakiś panuje; snać o ważnej dyskutują sprawie, a nie godzą się na jedno, bo potworzyły się grupy rozmawiających, a twarze rozognione, ruchy niecierpliwe wyraźnie świadczą, że spór się zacznie zacięty, że nie będzie zgody w zapatrywaniach.

— Niedorzeczność, szaleństwo! — wołał głośno Gołębiowski. Dość biedy, dość nieszczęść, a oto nowa rodzi się trucizna. Wierzajcie mi, to sprawa moskiewska. Chcą nas rozerwać, rozdwoić do reszty, wyszpiegować i złamać wszelkie nasze prace. Towiański był wrogiem narodowej sprawy; w r. 1830 nie tylko sam nie wziął udziału w walce, ale wstrzymywał innych od brania w niej udziału. Był czynownikiem carskim, doznawał zawsze łask i protekcji u rządu. Ja wam powiadam: to szpieg moskiewski.

— Tego bym nie sądził, — odpowiedział spokojnie ale stanowczo Witwicki. Rząd rosyjski nie miał by w tem celu żadnego, bo rzecz zanadto jaskrawo się przedstawia, aby mogła znaleść wiarę i poparcie. Towiański jest marzycielem szalonym, jakich wielu było innych już za dni naszych, co chcieli obalać kościół, przewracać społeczeństwa. Wiadomości jakie otrzymałem z kraju dowodzą, że na Litwie już objawiał jakieś szalone reformatorskie zapędy, wskutek czego miano go za obłąkanego i trzymano w szpitalu. Przewróciło mu się w głowie, chce nową zaprowadzić religję i w tym celu był u ks. arcybiskupa Dunina w Poznaniu, aby go dla swych teorji pozyskać.

Na te słowa, wzrosła grupa koło mówiącego, gwary uciszać się poczęły, coraz więcej było słuchających, a Witwicki rzecz dalej prowadził:

— Ks. arcybiskup poznawszy całą niedorzeczność tych teorji, zwłaszcza — że stoją w sprzeczności z kościołem, zabronił Towiańskiemu dalszego do siebie przystępu. To jedno starczy nam za wskazówkę, że należy złe zgnieść w zarodku. Wszelki zamach na wiarę, musimy odpierać tem energiczniej, że tradycja narodu, każe nam stać na straży kościoła, a dzisiejsze położenie nasze tak pełne niedoli, jedynie w religji pociechy szukać nam każe. Straciliśmy wszystko, prócz wiary, strzeżmy więc tego ostatniego skarbu.

— Bracie! — odezwał się Goszczyński — uczysz poszanowania wiary, a wiary nie przyjmujesz. Czyż nie widzisz, że Chrystusowe dzieło, złość szatańska zepsuła, że naprawić je trzeba? Czy nie widzisz, że nowi

Przegląd polityczny.

(Francja). W sferach parlamentarnych francuskich po niewielkiej płodności dotychczasowej sesji, wchodzi już na porządek tęsknota za spoczynkiem. Izba bowiem dąży ku odroczeniu na ferje. Powstaje tylko wątpliwość, czy Izba sama jest w prawie uchwalić zamknięcie sesji, czy to leży tylko w kompetencji marszałka-prezydenta rzeczypospolitej. Wprawdzie zgromadzenie narodowe powstałe prowizorycznie po wojnie miało tę władzę samą, bo też nie było kto by ją mógł dzierzyć. Obecnie utrzymują, że Mac-Mahon sprzeciwi się samowolnemu odroczeniu się Izby,

Hr. Wimpfen, nowo mianowany poseł austrjacki w Paryżu, przy wręczeniu listów wierzytelnych miał przemowę do marszałka Mac-Mahona, w której podniósł, że cesarz polecił mu dokładać szczególnie pilnych starań około wzmocnienia stosunków przyjacielskich z Francją. Prezydent odpowiedział w podobnym duchu.

Senat przystąpił we wtorek do dyskusji ustawy Waddingtona o uniwersytetach. Pojawić się tam ma, tytułem tranzakcji, poprawka ograniczająca do uniwersytetu katolickiego paryskiego ustawę uczestniczenia w składzie komisji egzaminacyjnych. Lecz nie ma nadziei, aby kompromis ten był przez rząd przyjęty. Duruy, były minister oświaty za cesarstwa, silnie się zajmuje pociągnięciem bonapartystów z senatu, aby głosowali za projektem rządowym.

„Dobroczyńcy“.

Do jednego z dzienników rosyjskich, wychodzących za granicą carstwa, piszą z Raguzy między innemi: „Wiara powstańców w pomoc rosyjskiego rządu i sympatję rosyjskiego narodu słabnie z dniem każdym... Rosyjska dyplomacja oszukała nas, jasno to widzimy; ale nie samej dyplomacji w tem wina. Rozczarowaliśmy się w Rosjanach samych, zwłaszcza przypatrzywszy się bliżej rosyjskim „dobroczyńcom“, którzy najechali tu z rozmaitemi rekomendacjami i instrukcjami od rozmaitych rosyjskich towarzystw i komitetów. Wszystko to są ludzie jeżeli nie urzędowi, to przynajmniej półurzędowi, z wielkiemi pretensjami i grubjańską zarozumiałością. Przybyli oni do nas widocznie ażeby łowić ryby w mętnej wodzie; na pole bitwy nikt z nich nie podążył, ale wszyscy ulokowali się przy części finansowej administracyjnej, prowiantskiej i t. d Od nich głównie zależy podział i wydawanie pieniędzy przysyłanych z Rosji. Jeżeli mamy sądzić z gazet, to zebrano tam wcale znaczne sumy, ale gdzie one są — nie wiemy. W sprawozdaniach czytamy, że taki a taki komitet otrzymał tyle a tyle i przesłał drugiemu komitetowi, drugi trzeciemu, trzeci czwartemu, czwarty znowu pierwszemu... pieniądze wędrują z komitetu do komitetu — tylko nam do rąk nie dostają się... Niedawno potrzeba było 300 franków dla zapłacenia za przybyły prowiant — „dobroczyńca“ nie dał ani centyma i sami jakoś zebraliśmy potrochu.. Wasz komitet opieki nad rannymi przysłał nam przenośny lazaret, na który wydano przeszło 100.000 rubli sr., a tymczasem korzyść z niego bardzo mała. Felczerowie nie mają potrzebnych instrumentów, w aptece brak potrzebnych lekarstw... Przed przybyciem „dobroczyńców“ pojawiali się tu młodzi Rosjanie; nie dla łowienia ryb w mętnej wodzie, ale ażeby walczyć uczciwie, jako ochotnicy zaciągali się do wojska. Ale waszemu rządowi nie spodobało się to i wszelkimi sposobami intrygował przeciw nim. Teraz „Dobroczyńcy“ działają jeszcze otwarciej i poprostu wypędzają ich, lub też zagrażają aresztowaniem. Bez rekomendacji niepodobna zostać ochotnikiem, a rekomendacja daje się zwykle taka: „To człowiek podejrzany, trzeba go się pozbyć“, albo „łącząc się z taką hałastrą kompromitujecie się w oczach rządu rosyjskiego...“ W tych dniach przybył tu niejaki M., student kijowskiego uniwersytetu, i chcąc przysłużyć się swemi medycznemi wiadomościami, prosił by go przyjęto jako ochotnika. W tym celu zgłosił się do wszechwładnego tu doktora Paniutina. „Niech przestawi swe listy rekomendacyjne!“ krzyknął doktor do anonsującego lokaja. „Oprócz atestatu uniwersyteckiego nie mam żadnych listów rekomendacyjnych odrzekł M.“ Doktor spojrzał na niego pogardliwie i dostrzegłszy że jest w czapce wrzasnął: „Pan śmiesz stać w czapce przed naczelnikiem!“ — „Alež tu wszyscy w czapkach!“ — „Nie rozumować! Czego tu chcesz? po co przyjechałeś? Pewno nie masz co żreć i tu chcesz darmo się przekarmiać! Wielu was tu nałazi golców!...“ „Za pozwoleniem rzekł zmieszany student, ja chciałbym udać się do ambulansu; środki mam.“ — „Nie potrzeba nam was, wszystkie miejsca są zajęte. Wynoś się zkąd przyszedłeś!“ Student oddalił się z niczem... Dzięki takim ludziom teraz przekonaliśmy się z doświadczenia że wasz świat urzędowy i półurzędowy wcale nie lepszy od tureckiego, i gdybyśmy kiedy wpadli w jego łapy, to być może iż pożałowalibyśmy jarzma tureckiego“.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

O kazaniu ks. G. w kościele św. Mikolaja podczas pogrzebu ś. p. Fredry pisze p. Teofil Pietruski do „G. L.“: „Przykre wrażenie na zgromadzonej publiczności, przejętej żalem po stracie wielbionego obywatela, żołnierza, poety, zrobiła mowa wygłoszona z ambony w kościele św. Mikołaja. Rozwlekła, złą polszczyzną, przekręcająca daty i fakta, wspominająca rzeczy, na tem miejscu niestosowne, znużyła i zniecierpliwiła wszystkich, a już z pewnością nie ukoiła żalu żony i dzieci zmarłego! Nie winszuję komitetowi wyboru kaznodziei. Kiedyż się wyleczymy z tego fałszywego patrjotyzmu, przeceniającego i otaczającego aureolą rzeczy i ludzi, niezasługujących na to?“. Zgadzamy się zupełnie ze zdaniem p. Pietruskiego i prostujemy niniejszem słowa naszego sprawozdawcy, który uważał za stosowne kazanie to pochwalić. Dodajemy zarazem, że nie można komitetu pogrzebowego obwiniać o tak niefortunny wybór kaznodziei, ponieważ komitet nabożeństwem w kościele nie zajmował się.

Wczoraj podczas nabożeństwa żałobnego w kościele św. Mikołaja zwrócił na siebie uwagę niespokojnem zachowaniem się młody mężczyzna w porządnem ubraniu, mający lat około 25. Wyproszono go z kościoła i zaprowadzono do policji. Przywołany lekarz uznał, iż aresztowany młodzieniec wpadł w obłąkanie. Odwieziono go zatem do szpitala. Obłąkany, aktor, nazywa się Władysław G.

W Franzensbadzie odbyło się 19. lipca uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Aleksandra hr. Fredry. Wszyscy bawiący tam Polacy, wielbiciele tego genjalnego pisarza, byli obecni na tej mszy żałobnej.

Teatr. Wczoraj, we środę, odbyło się przedstawienie uroczyste na uczczenie pamięci A. Fredry. Dochód z tego przedstawienia przeznaczyła dyrekcja na fundusz konkursowy im. Fredry. Sala teatralna była przepełnioną i publiczność z uroczystą powagą słuchała marsza pogrzebowego, odegranego przez orkiestrę przed rozpoczęciem przedstawienia. Z podniesieniem zasłony, smutek ustąpić musiał pogodnej wesołości, jakie już pierwsze sceny „Zemsty“ wywołują. Artyści grali dobrze i z zapałem. Po przedstawieniu wygłosiła pani Nowakowska wiersz p. P. K., który poniżej podajemy. Poczem nastąpiła kantata wykonana przez chóry żeńskie i męzkie, i apoteoza Fredry w obrazie z żywych osób. Publiczność opuściła salę w nastroju poważnym i uroczystym.

Jan Czarnoleski Polsce potężnej,
Świetnej jak Orjon, mądrej i mężnej,
Zaspiewał niegdyś: „Jako kto może,
„Niechaj Ojczyźnie służy, pomoże!“

I przyszedł z Litwy Wielki Wajdelota,
W żalu synowskim szarpnął niebios wrota:
Czemuż się Polski gwiazda znów nie zapromienia?
A wróciwszy zaśpiewał: „Ramię do ramienia!“

Więc służono Ojczyźnie; pod jej święte znamię
W dobach trwogi stawało do ramienia ramię —
Wróg się pienił, świat klaskał... Ale łaska Boska
Nie pobłogosławiłać, córo Zygmuntowska!

Zjawił się znachor aż z Rusi Czerwonej,
I z za przeznaczeń dziejowych zasłony
Wyniósł zaklęcie czarodziejskie; „Zgoda!“
„Niechaj ku zgodzie każdy rękę poda!“

I brzmi rozgłośnie tego hasła echo
Po zamkach, miastach i pod wiejską strzechą,
Klaszczą słuchaczów dłonie — ale w czynie
Stary grzech polski jak płynął, tak płynie!

Więc też Papkin się rozparł o dwa oceany,
Cześnik z Rejentem wspólnie zakuci w kajdany,
Ku łzom krwawej rozpaczy biorą siebie Młodzi —
I wielka z drobnych waśni niewola się rodzi!

Lecz pierzchną kiedyś zgubne zawiści
Jak Feniks Polska powstanie młoda
Wieszcza prorocze słowo się ziści:
„Zgoda — zgoda, a Bóg rękę poda!“

Z Rudek 19. lipca 1876. (Złożenie w grobie zwlok ś. p. Aleksandra hr. Fredry). Po otrzymaniu doniesień ze Lwowa o zgonie ś. p. Aleksandra hr. Fredry, postanowiono u nas tę smutną uroczystość obchodzić jak najsolenniej, by dać dowód, iż z całym krajem podzielamy uczucie wielkiej poniesionej straty, i że cześć oddajemy winną obywatelskim zasługom. W tutejszej parafji przygotowano wszystko, aby jak najsolenniej przyjąć zwloki kolatora. Wydział Rady powiatowej rozesłał zaproszenia do wszystkich członków Rady i do wszystkich obywateli w powiecie zaproszenie do wzięcia udziału w obchodzie pogrzebowym zwłok „męża zasłużonego ojczyźnie orężem i piórem“, postanowił oraz u granic powiatu w Hoszanach cześć oddać zwłokom prowadzonym ze Lwowa.

Dnia 18. b. m. istotnie reprezentacja powiatu w Hoszanach przyjmowała orszak pogrzebowy. Oprócz członków Wydziału był na czele p. marszałek Rady powiatowej i p. preses oddziału Towarzystwa gospodarczego. Pomimo deszczu i chłodu oczekiwano na przybycie trumny do 10. w nocy. Na trumnę okrytą kirem złożyły panie do wieńców laurowych lwowskich dwa nowe wieńce. Pochód się zatrzymał, a duchowieństwo obu obrządków z pobliskich wiosek otoczone bractwem kościelnem, śród świateł i chorągwi odprawiło modlitwy pogrzebowe.

Po czem cały pochód posunął się dalej ku Rudkom; w drodze przyłączyła się procesja z Rudek. Orszak posuwał się majestatycznie przy światłach płonących i nabożnych śpiewach. O pół do pierwszej po północy ustawiono w rudeckim kościele trumnę na katafalku.

Dziś rozpoczęto nabożeństwo o 11tej godzinie, przy nadzwyczajnie licznem udziale inteligentnej publiczności. Obywatelstwo z całego powiatu zjechało się bez wyjątku, wraz z płcią nadobną. Przybyli także obywatele z ościennych powiatów. Rada powiatowa, wszystkie urzędy i władze, duchowieństwo obu obrządków nadzwyczajnie licznie się zebrali. Z Sambora przybyła straż ochotnicza ogniowa tworzyła szpaler przy katafalku.

Po nabożeństwie złożono zwłoki do grobu pod kościołem. Spokój duszy — cześć popiołom!

Ochotnicza straż ogniowa „Sokół“. Wszystkich członków czynnych kurpusu wzywam na przegląd kwartalny, który się odbędzie dnia 23. b. m. z uderzeniem godz. 3. popołudniu w sali gimnastycznej Madejskiego. We Lwowie dnia 18. lipca 1876 r.

Naczelnik: *Bojarski.*

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych. W Borszczowie piorun uderzył 2. b. m. w chatę wiejską w Cyganach i spalił dach na niej. W Brzeżańskim. Na drodzy z Kozowy do Helenkowa znaleziono 14. b. m. zwłoki włościanina Jana Pekara, który wracając z kozowskiego targu, na którym sprzedał krowę, został napadnięty, zrabowany i zamordowany. Sprawcami byli dwaj parobcy, jeden z Helenkowa, drugi z Kozowy, których aresztowano. W Chrzanowie utonął 15. lipca dziesięcioletni chłopczyk z Okleśni, który wożąc się w małem czółenku po Wiśle wraz z innym chłopczykiem, nie mogąc dobić do brzegu, wskoczył do wody i w głębi śmierć znalazł. Piorun uderzył podczas burzy dnia 12. lipca w stajnię dworską w Ohladowie i spalił ją, przyczem zginęło dwadzieścia koni. Szkoda, w małej tylko części ubezpieczona, wynosi 4335 złr. Piorun uderzył d. 11. lipca około południa w dom wójta gminy Świątkowej i sprawił pożar, który wyrządził 800 złr. szkody. — Dwa inne pożary nawiedziły gminy Głojsce dnia 9. lipca i Kotani dnia 8. lipca. W obu wsiach zgorzało po jednym domu Około Sokala w Bugu utonął przy pławieniu koni dnia 9. lipca parobek dworski Walek Kokoczka, rodem z Kisielowa. — Dnia 4. lipca wybuchł był pożar na obejściu wdowy Rozalji Pasiekowej w Łoszniowie koło Trembowli, w powiecie Trembowelskim. Ponieważ prawie wszyscy mieszkańcy zajęci byli pracą w polu i tylko kilka osób przybiegło na ratunek, przeto ogień przy trwającej od dłuższego czasu posusze a nadto podniecany wiatrem, rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością; pochłonął także budynki mieszkalne i gospodarskie czterech sąsiadów Pasiekowej. Niezabezpieczona szkoda wynosi 2728 złr. i dotyka właśnie mniej zamożnych mieszkańców Łoszniowa, dla których wielką już był klęską zeszłoroczny nieurodzaj.

Pożar w Złoczowie. Dnia 15 lipca spłonęła tu realność p. Franciszka Petteschа, w której mieszczą się urząd gminny z kasą, c. k. główny urząd podatkowy, apteka, areszta miejskie, pomieszkanie lekarza pułkowego dr. Pogliesa i mieszkanie samego właściciela. Pożar wybuchł przez nieostrożność lampiarza, który zapalił banię z naftą. Nader spiesznemu i energicznemu ratunkowi straży ogniowej ochotniczej i ludności miasta zawdzięczyć należy, że pożar ten, który wielce zagrażał sąsiednim domom, zlokalizowany i niebawem stłumiony został.

W krakowskiej akademji umiejętności odbyło się d. 17 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Czerwiakowskiego. Przewodniczący łącznie z Dr. Rostafińskim zdali sprawę o pracy Dra Kamieńskiego: „Porównawcze badania nad wzrostem Pływaczów“. Prof. Dr. Teichmann odczytał swą rozprawę: „O kor-

---

Rzymu faryzeusze zdeptali Chrystusową miłość i Chrystusa chcą wygnać z kościoła? gdzie wiara? gdzie chrześcijaństwo? Masz wyroki kurji zamiast wiary, masz interes hierarchji zamiast chrześcijaństwa. Złe zapanowało na ziemi. Moc szatańska, moc ciemnych duchów wygnała światło i ciemno nam dlatego, dlatego biedy te nasze narodowe. Mistrz z woli Pana przyszedł przywracać zakon Chrystusa. Bracia ugnijcie kolana przed „Bożą Sprawą“ — bo w niej narodu zbawienie.

Głos zasłużonego obywatela, mężnego żołnierza i zdolnego zarazem poety, nie minął bez wrażenia. Podzielono się na nowe grupy, najmniejsza z nich została przy Witwickim.

— Adamie! ty rozwiąż tę zagadkę — zawołał ktoś z grupy Witwickiego — powiedz co to wszystko znaczy, wyjaśnij, poradź — bo w głowie się mąci. Coś mnie odpycha od tej sprawy, jakby to była niedorzeczność i szarlatańska sztuka, a lękam się potępić ją, bo może dla narodu będzie z niej jaki pożytek.

— Bez wiary, nie ma poznania, odrzekł Mickiewicz — uwierzcie bracia, a wiara wyjaśni wam Sprawę Bożą. Staję tu na świadectwo między wami, że przyszło wielkie miłosierdzie Boże; przyszedł czas zmartwychwstania ojczyzny. Powtórzę wam z apostołem mówiącym do żydów: czekaliście Mesjasza, a Mesjasz był między wami. Nazywacie mnie wieszczem. Dziś po raz pierwszy przyznam, że nim jestem, bom przepowiedział w pieśni zbawcę narodu i ludzkości, męża przeznaczenia, wysłannika Bożego. Lecz każdy z was wieszczem być może, jeżeli czuje za miljony i czuciem wznosi się w natchnienie. Wyrabiajcie swojego ducha tak, żeby jego natchnienie było czynem, a czyn natchnieniem.

Słowa te wypowiedziane jednym ciągiem z potężną siłą przekonania, płynące z ust tego, co jakby dyktaturę moralną dzierżył w narodzie, jeżeli nie przekonały wszystkich, wszystkich porwały, uniosły. Milczenie, cisza nabożna, zapanowały w około. Nikt nie śmiał podjąć dalszych sporów, nikt nie chciał zabrać głosu do dalszej dyskusji.

Śród takiej ciszy, otwarły się drzwi z przyległego pokoju i pośród zgromadzenia stanął, poważnym zbliżywszy się krokiem Towiański.

— Bracia! Wielkie zbliżają się wypadki. Powrócą tułacze do ojczyzny. Dziś działać potrzeba, bo nastała epoka czynów, a wy waśnicie się między sobą. Podajcie sobie dłonie, boście bracia między sobą, wszyscy w służbie sprawy bożej. Kolumny ciemnych duchów zaległy ziemię, jasne duchy ustąpiły z niej. Przychodzę z mocy Pana przywrócić panowanie jasnym kolumnom. Niech każdy rozjaśnia ducha swego i rozpłomienia do stanu gwiazd iskrzących się na niebie, niech modlitwą podnosi się ku niebu, a jasna weń wstąpi kolumna. Życie, to ciągła walka. Złe, walczy z dobrem. Dziś złe panuje, mnie jest danem zetrzeć głowę złego. Powtórzy się nieraz jeszcze panowanie złego, ale Bóg zsyłać będzie wybrańców na jego poskromienie. Gdy Bóg siódmego zeszle wysłańca, będzie panowanie światłości na ziemi. A teraz powiadam wam bracia, jako mistrz bożych mocy, zaciągajcie się do służby w sprawie bożej Oto wódz słowa (wskazując na Mickiewicza) — a to wódz ziemi (wskazując na K. Różyckiego), oni wam w służbie przewodzić będą. Jest to komunja duchowa, jest to biesiada ducha, którą wam zastawiam. Do niej wzywam wszystkie jasne duchy, wszystkie światłe kolumny. Ty, o duchu Napoleona, jesteś przedostatnim w świętej kolumnie, Pozwolono ci wspierać narzędzia twoje ziemskie, aby naród twój poznał ciebie i chciwy twego kierunku, spełniał przeznaczenie swoje. Duchowy wznoszę toast przy tej ducha biesiadzie, za radość, pokój i zbawienie twoje. A wy, o wielkie duchy, urzędy słowa bożego w królestwie Ojca czyniące dla nas! Izraele! ojce! bracia! co nad człowiekiem na ziemi czuwacie! przyjmcie korne dzięki nasze za to uczestnictwo wasze w tej sług, organów waszych na ziemi biesiadzie, ku zasiłkowi ich ducha, na wielkie sprawy boże. Amen.

To rzekłszy, oddalił się Towiański, a niedługo potem rozeszło się towarzystwo. Zostali jeno najlepsi Mickiewicza przyjaciele i najgorliwsi nowej wiary wyznawcy,

— Gniewajcie się na mnie jak chcecie — odezwał się Witwicki — ale otwarcie powiedzieć wam muszę, że ten człowiek albo oszust, albo szaleniec. Czyż jedna myśl jasna, sformułowana, wypłynęła z tego, co tu nagadał? Same ogólniki bałamutne, a heretyckie. Adamie! przyjacielu, odsuń się od tego człowieka. Gdy ty go opuścisz, nikt nań zważać nie będzie, gdy ty dasz się dłużej bałamucić, wszyscy pójdą za tobą. Adamie! pomnij, żeś pierwszy między nami, pomnij, że naród cały patrzy na ciebie. Nie zapominaj, że Bóg ci powierzył genjusz, abyś nim jak słońcem jaśniał swemu narodowi. Pomnij na żonę i dzieci. Adamie! wierz mi, to oszust lub szaleniec.

— Stefanie! Od dziś rozeszły się drogi naszego życia — odparł Mickiewicz. Od dziś nie ma między nami wspólności serca. Kto przeciw niemu, ten przeciw mnie.

— Chcesz tego koniecznie, więc żegnam cię, i nim odtąd stanę się dla ciebie, jak chcesz koniecznie, obcym zupełnie, — pozwól, że cię raz jeszcze z serca całego i z płaczem ucałuję.

To rzekłszy, rzucił się Witwicki Mickiewiczowi na szyję i uściskawszy przyjaciela, wyszedł z łzą w oku.

Jakiś niepokój opanował Adama po tem pożegnaniu; wzruszony był bardzo i niespokojny. Usiadł potem i zatonął w myślach.

Co się tam snuło przez duszę wieszcza, tego nikt nie dopatrzył, ale to pewna, że jakieś czarne nasuwały mu się obrazy, że prorocze przeczucia pochmurną odkrywały mu przyszłość, gdyż wyraz bolu na twarzy mu się rozpłynął i nie zatarł się prędko.

Cz. O. P.

rozjach anatomicznych z użyciem gutaperki" przedstawiając oraz kilka okazów takich preparatów bardzo dokładnych, różniących się korzystnie swą wytrzymałością od kruchych i nietrwałych podobnych wyrobów dotychczasowych. Wydział obie pomienione rozprawy przesłał Komitetowi redakcyjnemu.

W dalszym ciągu odbył Wydział mat.-przyr. posiedzenie administracyjne, na którem wyznaczono Komisję złożoną z profesorów Karlińskiego, Kuczyńskiego i Skiby, mającą się zająć obmyśleniem zadania do nagrody z fundacji gminy miasta Krakowa imienia Mikołaja Kopernika. Następnie oddano do sprawozdania profesorom Karlińskiemu i Althowi pracę konkursową: „Opis ziemi Sanockiej", odstąpioną przez Wydział historyczny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 17. lipca. Na dzisiejszy targ spędzono 3932 wołów, t. j.: 1804 galicyjskich, 1984 węgierskich i 144 niemieckich. Sprzedano dla Wiednia 1578 a dla prowincji 2231 sztuk, niesprzedano 123 sztuk. Spęd był w porównaniu z zeszłotygodniowym o 16 sztuk większy. Potrzeba była zupełnie pokrytą a z tego powodu ruch osłabł i ceny spadły o $2^1/_2$ złr. na 100 kilogramów. Płacono od 100 kilogramów za woły galicyjskie 52 do 56 złr. za węgierskie $51^1/_2$ do $57^1/_2$ złr. a za niemieckie 54 do $57^1/_2$ złr.

WOJNA.

Urzędowe i półurzędowe telegramy, jakie przychodzą z teatru wojny są tak sprzeczne, że jedynym sposobem zdania sprawy z rzeczywistego stanu, jest skonstatowanie na mapie miejscowości, w których strony wojujące znajdują się po domniemanych zwycięztwach, jakie sobie wzajemnie przypisują.

Otóż po rozpatrzeniu się na mapie nie podobna nie utwierdzić się w przekonaniu, że Serbom dotychczas szczęście nie sprzyjało nigdzie, i że gdyby Turcy umieli byli korzystać z pierwszych powodzeń swych i zaraz po odparciu serbskich ataków wykonali byli śmiały ruch zaczepny w głąb Serbji, to wojna obecna byłaby sie skończyła stanowczą klęską Serbów. Ale Turcy o ile okazali się przezornymi i walecznymi w odpornem działaniu, o tyle są niedołężni i powolni w działaniu zaczepnem, tak że nigdzie nie umieli zużytkować swych powodzeń i bezczynnością swą dali czas Serbom do pokrycia strat, jakie ponieśli i przygotowania się do odporu w chwili, gdy Turcy zdecydują się nareszcie działać zaczepnie. Przyczyną tego biernego zachowania się Turków jest nie tylko słabość ich armji, i konieczność wzmocnienia jej posiłkami z Azji i Afryki, ale także i względy natury politycznej, a mianowicie obawa, aby w razie wtargnięcia ich do Serbji, mocarstwa nie zechciały interwencjonować w celu położenia tamy przelewowi krwi. Z ostatnich depesz okazuje się jednak, że sztab turecki zdecydował się nareszcie rozpocząć kroki zaczepne zarówno nad Timokiem, jak nad Morawą i Driną. Dnia 17. lipca Turcy wyparli Czerniajewa z pozycji jego pod Ak-Palanką i Babiną Glawą i zmusili go do przekroczenia linji demarkacyjnej, t. j. do wrócenia w granice Serbji, a nad Driną podług źródeł serbskich atak turecki miał być odparty. Zdaje się jednak rzeczą niewątpliwą, że po wyparciu Czerniajewa z Ak-Palanki Serbowie nie znajdują się już nigdzie na terytorjum tureckim i że teraz będą musieli ograniczyć się do obrony własnego kraju. W razie wkroczenia Turków do Serbji, wojna straci ostatecznie charakter wojny regularnej, a zamieni się w partyzantkę, w której znana waleczność obydwóch zapaśników, jako też ich okrucieństwo i zawziętość, będą grały daleko większą rolę, jak talenta strategiczne i taktyka.

Dziś lub jutro telegram przyniesie nam zapewne bardziej stanowcze wiadomości o zaczepnem działaniu armji tureckiej, obecnie ograniczyć się tylko musimy na skonstatowaniu, że pierwsza faza wojny, w której Serbowie występowali zaczepnie, jest zamkniętą.

Na drugim teatrze wojny, w Hercegowinie, wojskom tureckim mniej się powodzi jak w Bośnji i Bułgarji. Czarnogórcy bowiem zarówno na południu, jak na północy posuwają się naprzód i zdobyli parę ważnych pozycji, między którymi znajduje się port Klek, posiadanie którego jest nader ważne, gdyż zapewnia im komunikację z morzem. Na północy armja księcia Mikołaja podsunęła się pod sam Mostar i zapewne w tych dniach będzie się kusić o zdobycie tego ważnego punktu, po zajęciu którego pozycja Turków w Hercegowinie stałaby sie bardzo krytyczną.

Depesze telegraficzne.

Belgrad 17. lipca. Archimandryta Ducicz trzymał się na zdobytych dn. 8. b. m. pod Nowym Waroszem szańcach. Trzy miejscowości, w tej liczbie ważne pod względem strategicznym Czerni Werch, kazał oszańcować i panuje nad okolicą przy Nowym Waroszu.

O wystąpieniu wojsk tureckich ku Aleksinaczowi nic nie wiadomo. Główna kwatera Czerniajewa znajduje się na terytorjum tureckiem. Wszystkie pozycje, zdobyte dnia 4. b. m. są w jego mocy.

Belgrad 18. lipca. (urzęd.) Usiłowania Turków posunięcia się naprzód przez Ljubowiczę nad Driną zostały odparte. Oddział turecki, który atakował nas od południa przy Mokra Gora zmuszono do ucieczki. W ogóle Turcy nigdzie nie stoją na naszem terytorjum.

Kalafat 18. lipca. Turecka dunajska flotyla wczoraj zebrała się pod Widdinem. Dziś Turcy po raz pierwszy robią kroki zaczepne. Flotyla udaje się aż do granic Timoku dla osłaniania prawego skrzydła. Przybywają parowce egipskie z wojskiem.

Belgrad, 18 lipca (ze źródła serbskiego). Siódma dywizja pod dowództwem pułkownika Bucewicza otrzymała rozkaz wyruszenia do armji stojącej nad Morawą. Do Babinej Glawy weszła dywizja karagujewacka i założyła nowe, silne szańce. Dwie brygady dywizji jagodyńskiej zajęły drogę powyżej Ak-Palanki, wiodącą do Sofji, spędziwszy ztamtąd turecki bataljon. Przy tem spotkaniu szczególnie odznaczyła się serbska artylerja.

Belgrad, 18 lipca (prywatny). W północnej Bośnji baszybuzuki wycięli w pień mieszkańców dwóch wiosek. Wojska nieregularne nie dają żadnego pardonu. Hodżowie głoszą wojnę wytępienia. „Chcemy na zawsze uwolnić naszą ziemię od tych psów!" wołają Turcy. Pod Beliną baszybuzuki zamordowali dziesięć kobiet i żywcem spalili trzydzieścioro dzieci.

Raguza, 18 lipca. Dnia 16 lipca rozpoczęto przygotowania do ataku na Newesinje. Turecka ludność tego obwodu wszędzie występuje naprzeciw księcia czarnogórskiego, zapewniając o swej uległości i przyjaźni, żegnając słowami: „Szczęśliwa droga, hospodarze! Niech ci Bóg dopomaga!"

Belgrad, 18 lipca (prywatny). Od wszystkich dowódców znowu nadeszły wiadomości, że wojska tureckie ani jednego jeńca serbskiego nie pozostawiają przy życiu, podczas gdy w Serbji znajduje się 480 jeńców tureckich, w tej liczbie połowa rannych, należycie pielęgnowanych i utrzymywanych stosunkowo do rangi, jaką mieli w armji tureckiej.

Wiadomości tureckie, jakoby Czerniajew opuścił bez walki pozycje swoje pod Niżem, żadnej nie mają podstawy. Armja południowa, która w ostatnich dniach została wzmocniona o 10.000 ludzi, stoi na wszystkich pozycjach, które zdobyła.

Belgrad, 19 lipca. Od przedwczoraj Wielki Zwornik jest silnie bombardowany z lewego brzegu rzeki Driny. W mieście wznoszą się słupy dymu.

Konstantynopol 17. lipca. Na wielkiej Radzie w zeszłą sobotę zebranych było 76 dostojników. Rada ta zbierze się jeszcze raz, aby stanowczo uchwalić rządowy projekt reformy, który zostanie następnie przedłożony sułtanowi i obwieszczony.

Bukareszt 17. lipca. Rząd włoski wyraził rządowi rumuńskiemu życzenie zawarcia umowy handlowej.

Wersal 17. lipca, Izba uchwaliła, aby przystąpić do ogólnych rozpraw nad budżetem i uchwalić większą część jego jeszcze przed odroczeniem.

Ostatnie wiadomości.

„Neue fr. Presse" ogłosiła wczoraj swoje bankructwo. Straty jej wynoszą do pół miljona i tem się da wytłumaczyć nędzota tego pisma, które przed kilku laty istotnie nie źle było redagowane. Teraz wypełnia swoje kolumny przedrukami, licho płaconemi fejletonami żydków à la Emil Francoz, i ratuje się od czasu do czasu napadami na Polaków, co jej napędza do kasy nieco grosza z kieszeni naszych wrogów w Galicji. W ostatnim numerze zamieściła artykuł przeciw Polsce, w którym podłość tego niemieckiego dziennika wystąpiła z niesłychaną dotąd bezczelnością.

„Tagblat" dowiaduje się, że rząd grecki postanowił całą armję postawić na stopie wojennej. Gabinet Komundoros wysłał do Serbji specjalnego ajenta, który w tej chwili znajduje się w głównej kwaterze księcia Milana. Dalej zawiadamiają tenże dziennik, że Grecja stara się w Anglji o zawarcie pożyczki. Deputacje z Epiru i Tesalji oświadczyły w Atenach, że w razie, gdyby nie znalazły pomocy w Helladzie, to są zdecydowane szukać jej tam, gdzie będzie im ona daną. Większa część stronnictwa Komundurosa oświadcza się za jak największem wyzyskaniem chwili obecnej na korzyść Grecji. Zbliżenie się greckiego gabinetu do Rosji, jest faktem dokonanym.

„Ellenör" umieszcza wyciąg z listu Klapki, w którym tenże pisze, że nie przybywa do Turcji by służyć jako landsknecht, lecz z obowiązku patrjotycznego. Klapka wskazuje na dawniejsze dążenia do utworzenia Dunajsko-bałkańskiej konfederacji i zapytuje: gdy Serbja sama wystawiła 150 tysięcy żołnierza, to ile go wystawi 12 miljonów, które po zburzeniu Turcji wroga znajdą w Węgrach.

W Konstantynopolu wydano proklamację oznajmującą, że żołnierze wojsk nieregularnych którzy okażą się winnymi popełnienia rozbojów i gwałtów na spokojnych mieszkańcach będą aresztowani i sumarycznie karani. Dowódcy ich są odpowiedzialni za ich postępowanie.

Porta wysłała Kiani baszę w charakterze specjalnego komisarza do Bułgarji dla powstrzymania samowoli baszybuzuków i czerkiesów.

Pięćdziesięciu Greków dało się zawerbować Turkom pod sztandarem na którym wyobrażony jest krzyż i półksiężyc.

Wzięci do niewoli pod Beliną Turcy zgodnie utrzymują że w Belinie znajduje się cudzoziemski odział ochotniczy liczący 700 ludzi, który w walce brał udział. Każden ochotnik tego korpusu przy zawerbowaniu, które miało miejsce nie na tureckiem terytorjum otrzymał 5 dukatów porękawicznego.

Z Belgradu urzędownie donoszą, że Czerkiesi spalili dwie bułgarskie wsie niedaleko od Ak-Palanki; rąbali tam chrześcjańskie dzieci, mordowali starców i kobiety. Według wiadomości autentycznych baszybuzuki i redyfy tępią po barbarzyńsku chrześcjan. Kobiety i dzieci tłumnie uciekają do serbskich obozów. Tureccy zbóje podrzucają dzieci jak piłki w powietrze i łapią na bagnety.

Ze Smirny piszą do „Messager de Vienne" między innemi: „Porta rozesłała cyrkularz do wszystkich jenerał-gubernatorów, w którym wzywa ich o otworzenie subskrypcji i przyjmowanie darów dowolnych od wszystkich, którzy zechcą dopomódz Turcji w tych krytycznych czasach. Trzeba byście wiedzieli, że cyfrę tych „dobrowolnych darów" z góry ustanowiono w Konstantynopolu. Nasz wijalet zapisany jest na sumę 500.000 fr. Konak, jak się należy, dał dobry przykład. Vali, bejowie i effendi pospieszyli z zapisywaniem kwot od 500 do 5.000 fr. — Na drugi dzień dzienniki nasze ogłosiły, iż w godzinę podpisano się na 25.000 złr. — Ale trzeba dać do tego małe wyjaśnienie. Wszyscy urzędnicy, zaczynając od walego, mają do otrzymania trzy lub czteromiesięczną zaległą pensję. Gdy przyszło ofiarować coś z patrjotyzmu — ofiarowali dwu i trzy miesięczne zaległości. Właściwie w tej kwocie 25.000 fr. jest tylko 5.000 fr. gotówki".

Przywiązywano dawniej pewne znaczenie polityczne do podróży królewicza Humberta i jego żony do Petersburga; dziś wszakże podróż ta nie ma żadnej wagi, a tylko dopełnioną być musi, bo była zapowiedzianą. Królewicz zabawiwszy parę dni w Poczdamie, wyjechał wczoraj do Petersburga.

Sesja parlamentu wersalskiego ma być zamkniętą d. 8. sierpnia. Przedtem jeszcze przychodzi do senatu sprawa o uniwersytetach, względem której Waddington nie może być pewnym bezwarunkowo wygranej. „Journal officiel" zamieszcza znów szereg nominacyj i zmian w prefekturach.

Telegram

Salzburg 20. lipca. Cesarz niemiecki wraz z orszakiem przybył o godz. $9^1/_2$ wieczorem i został powitanym przez fligel-adjutanta Salisa i niemieckiego posła hr. Stolberga. Urzędowe przyjęcia nie będą miały miejsca.

Konstantynopol 19. lipca. Wczoraj siły tureckie odparły atak 18. serbskich bataljonów na stanowiska Osmana baszy w Izworze pod Widdyniem. Serbowie ponieśli znaczne straty, stracili pięć dział.

Pod Wyszehradem w Bośnji Turcy pobili 3000 Serbów i gnali do granicy.

Strata pozycyj serbskich pod Niżem potwierdza się.

Bukarest 19 lipca. Anglja oświadczyła życzenie zawarcia konwencji handlowej.

(Poprzednio zgłosiły się o zawarcie podobnej konwencji Włochy. P. R.)

Na wczorajszem posiedzeniu izby minister wojny cofnął wniosek dotyczący powołania rezerwy.

Izba wysadziła ankietę celem zbadania czynności poprzednich ministrów.

Paryż 19 lipca. Ks. Decazes mianowany został kawalerem wielkiej wstęgi legji honorowej.

Madryt 19 lipca. Kongres zawotował zniesienie biskajskich fueros.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 19 lipca.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·—	Londyn	127·—
„ „ „ w srebr.	69·—	Srebro	101·25
Losy pożycz. z 1860	112·25	20-frankówka	10·11
Akcje banku narod.	868·—	Dukat ces. men.	5·90
„ „ kredyt.	144·90	100 mark niem.	62·30

Wiedeń, 19. lipca, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	147·10	Akcje kolei K.-L.	203·50
„ Anglo-A.B.	73·60	„ „ Połud.	78·75
„ Unionbank	58·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, dn. 19 lipca, 2 godz. 35 min.

Akc. banku fr.-austr.	13·—	Węg. Ostbahn	32·—
„ węgier. kredyt.	125·—	Galic. Indemniz.	86·—
„ anglo-austr. B.	72·75	1864 Losy	131.50
„ Unionbank	58·50	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	203.—	Verkehrsbank	81·50
„ „ północnej	179.—	Tureckie losy	16·—
„ „ południowej	79·25	Baubank	9·—
„ „ alföldskiej	—·—	Staatsbahn	272·50
„ „ Elżbiety	155·75	Bankverein	59·50
„ „ lwow.-czern.	121·—	Wiener Bauverein	9.50
„ „ węg. półn.	99·—	Węgierskie losy	71·75
„ „ Rudolfa	107·75	Marki niem.	62·35
Wiener Baugesell,	13·—		

Usposob.: wątłe

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	266·70	Staatsbahn	438·50
Akcje kredytowe	233.50	Kolej rumuńska	15·10
Lombardy	128·—	Austr. banknoty	160·60
Galicyjskie	81·50	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 68·35; Lombardy 160·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 19. lipca. Okowita 29·——. — Buda-Peszt. Pszenica 9.95 — .—. Pszenica na jesień 9·90 ——·—. — Berlin Pszenica wrzesień październik 196·50, żyto loco 150, żyto na wrzesień-październik 153·50, okowita loco 48·50 — Szczecin. Pszenica na lip. sierp. 196·50 pszenica na jesień 199·—, rzepak 295·— mark.

Lwów, *z Izby handlowej.* Dnia 19 lipca.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal. Kar.-Lud. po 200 zł.	202 50	204 50
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	117 50	119 50
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 80	86 60
„ „ 4% „	78 75	79 75
„ „ 5%	86 —	86 50
Banku hipotecz. gal. 6%	85 75	86 40
Galic. Zakł. kred. włośc 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogólu. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 35	91 25
Towarz. kredytowe miejsk. 6% losowane w 15 latach	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 75	86 50
Pożyczki kraj z r. 1873 po 6%	88 75	89 50
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ Stanisławowa	13 —	14 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 80
„ cesarski	5 70	5 80
20-frankówka	9 95	10 10
Półimperyał rosyjski	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 63	1 72
„ „ papierowy	1 64	1 66
100 marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	100 —	101 —
Wiedeń, 18 lipca.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 75	66 90
„ „ „ srebr.	69 60	69 70
Obl. indemn. Niż. Austryi	102 —	103 —
„ czeskie	100 —	101 —
„ morawskie	102 50	104 —
„ węgierskie	76 25	76 75
„ galicyjskie	85 80	86 60
„ bukowińskie	75 50	76 50
„ siedmiogr.	75 50	76 —
„ temeskie	76 —	76 50
węg. poż. kol. (300 fr.) 130 zł.	100 50	101 —

	dają	żądają
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 60	97 75
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 —
5% węgierskie listy	85 70	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	254 —	256 —
„ 1854	107 50	108 50
„ 1860	112 75	113 25
1/5 losów pożyczki z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy pożyczki z roku 1864	118 25	118 75
„ prem. pożyczki węgier.	74 50	75 —
„ Comorente	20 —	21 —
„ kredytowe	155 75	156 25
„ żeglugi par. na Dunaju	110 —	112 —
„ księcia Salm	39 —	40 —
„ Palfy	28 75	29 75
„ Klary	28 75	29 75
„ hr. St.-Genois	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy	23 —	24 —
„ księcia Windischgrätz	21 —	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	21 —
„ hr. Keglevich	13 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	14 —
„ tureckie 400 franków	16 25	16 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	862 —	864 —
„ zakładu kredytowego	146 70	146 90
Żeglugi parowej na Dunaju	363 —	365 —
Kolei północnej Ferdynanda	1792	1797
„ zachodniej c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ południowej	77 75	78 25
„ galicyjskiej	202 —	203 —
„ czerniowieckiej	121 —	122 —
„ ks. Rudolfa pół.-wschodniej	97 —	99 50
ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 —
„ alfoldzko-fiumańskiej	99 —	99 50
„ koszycko-bogumińsk.	91 —	92 —
„ siedmiogrodzkiej	98	98 50
„ cisańskiej	188	189
„ wschodnio węgierskiej	32 —	33 —

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	130 50	131 —
„ Franciszka Józefa	133 —	133 50
Banku anglo-austryackiego	73 60	73 80
Zakładu kredytowego węgier.	126 75	127 —
Banku franko-austryackiego	13 —	14 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
galic. hipotecznego	[illegible]	[illegible]
„ wiedeńskiego dla handlu	[illegible]	[illegible]
„ dla obrotu ogólnego	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei nadniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ koszycko-bogumińskiej	[illegible]	[illegible]
„ państwowej St. 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Emisja z roku 1867	[illegible]	[illegible]
Emisja z roku 1876	[illegible]	[illegible]
Bony 1875-1876 6%	[illegible]	[illegible]
półn. c. Ferd 100 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
„ 100 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
połudn. półn. niem. 5%	[illegible]	[illegible]
na 100 zr. w. a. 5%	[illegible]	[illegible]
w srebr. 5%	[illegible]	[illegible]
„ Karl.-Lud. 300 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
w srebr. 5% na 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Emisja II.	[illegible]	[illegible]
lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
5% na 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Emisja z roku 1867	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr. 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
w srebr. 5% na 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 zł. w. s.	[illegible]	[illegible]
Towarzystwo praskie przemysłowe żel. po 300 zł.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	5 84	5 88
20-frankówka	10 02	10 03
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.